Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką
Nr. 237 Kraków, piątek 17 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 9·50 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.
Cena numeru pojedynczego 46 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Z niedawnej przeszłości.

Jak sączył się jad endecki przeciw wyprawie o uwolnienie Wilna. — Czem groziłaby zwłoka?

Prof. Sinko w przemówieniu swojem na obchodzie krakowskim, będącym w naszem mieście odbiciem uroczystości wileńskich, wspomniał, że radość, płynąca z uwolnienia Wilna przymraczała nam w kwietniu troska o niepewny jeszcze los Lwowa.

A jednak przy spojrzeniu wstecz ku owej chwili, gdy 11 pułk ułanów pod wodzą Zaruskiego pierwszy wkraczał do Wilna — przypomina się nie tylko owa troska, mącąca ten moment radosny, lecz przypominają się i mącące go — ciężkie intrygi. Przypomina się, jak prasa endecka usiłowała judzić podatną jej wpływom część opinii publicznej przeciwko wyprawie o uwolnienie Wilna, jak ku temu używała smutnego położenia Lwowa, jak insynuowała, że Naczelne Dowództwo gotowe jest zaprzepaścić Lwów i podsuwała Piłsudskiemu rachuby osobiste, które go ku Wilnu pociągają. Jak z tej wyprawy wileńskiej, tak genialnie szczupłemi siłami dokonanej — na marginesie niemal innych potrzeb, odciągających żołnierza — czyniła źródło ataków na Naczelnego wodza, jak z tła Lwowa usiłowała w swych laboratoryach wytwarzać jad zazdrości konkurencyjnej przeciwko drugiemu miastu, również zagrożonemu, kłócić jedną troskę z drugą!

Dziś, gdy sytuacya Lwowa — jest wedle wersyj, nadchodzących z Paryża zabezpieczoną — gdy ententa nie kwestyonuje go Polsce — tembardziej każdy zrozumie, jak ważną było sprawą i naglącą — uwolnienie Wilna.

Kto wie, czyby w Wilnie, gdyby tam wczas nie zajwił się żołnierz polski, nie rozsnuwały się dziś, jak na Żmudzi sieci niemiecko-lievenowskie?

Czy nie tonęłaby w głuszy jego sprawa w czasie, gdy decydują się losy kresów? Wszak dziś jeszcze, gdy w Wilnie zapalamy odnowa światło wiedzy, stłumione barbarzyńską dłonią rosyjską, nie mamy pewności, co poza nami planuje „trybunał koalicyjny"; wszak pewność ma się kończyć dla nas doraźnie na linii Bugu, a dalej zagadka.

Zagadka, któraby była zatratą, gdyby nie w czas podjęta wyprawa na odbicie Wilna!

Cała Litwa, całe Zabuże czuje, co winno żelaznej woli i przenikliwemu wzrokowi Piłsudskiego. Potwierdziło to stosami adresów... A jednak intryga endecka i tam umie się wśligiwać i wyzyskiwać nieświadomość, niezryentowanie się ludności i w takim okręgu bielskim na Podlasiu grodzieńskiem podsunęła ludności na kandydata do Sejmu i preforsowała Dymowskiego z „Rozwoju", aranżera spisku, na Naczelnika; a niedawno czytaliśmy w „Gazecie Warszawskiej", że Wilno dojrzało do założenia tam filii „Rozwoju".

Ludowcy na usługach reakcyi.

Pod tym tytułem pisze „Robotnik" warszawski:

„Wczorajsze głosowanie posłów ludowych z „Wyzwolenia" za wnioskiem nagłym p. Głąbińskiego, było aktem politycznym bardzo znamiennym.

Czego chciał, do czego zmierzał p. Głąbiński? Władze administracyjno-policyjne, sądy pokoju i, rozumie się, obszarnicy (ostatni, ale nie najgorsi", jak mówi przysłowie angielskie) prowadzą kampanię przeciwko robotnikom rolnym i ich organizacyi zawodowej. Wydalanie robotników (4 tys. pozbawiono pracy!), wyrzucanie ich z mieszkań dzięki usłużności sądów pokoju, aresztowanie delegatów i administracyjne karanie ich — cały ten system prześladowań wzburzył masy robotników rolnych. Jednocześnie zaś robotnicy rolni widzieli, jak „dzika" parcelacya grozi zniszczeniem reformy rolnej jak ziemia swobodnie parcelowana przez obszarników, przechodzi w ręce zamożnych, zbogaconych paskarstwem chłopów. Wszystko to doprowadziło do zaognienia, które wyraziło się w postanowieniu, że, jeżeli układy z Rządem i ze Związkiem Ziemian nie doprowadzą do pomyślnych wyników, to wybuchnie strajk robotników rolnych.

Wszyscy — z wyjątkiem chyba komunistów — zdają sobie z tego sprawę, jak niepożądany, jak ciężki dla kraju byłby strajk rolny. Dlatego Związek zawodowy prowadzi długie rokowania z obszarnikami i z rządem. Strajk przewidziany jest tylko jako ostateczna broń.

I oto w chwili, gdy odbywają się właśnie rokowania ostateczne, występuje p. Głąbiński i atakuje robotników swoim jątrzącym, prowokacyjnym wnioskiem — dolewa oliwy do ognia. Domaga się od rządu „twardej ręki" w tłumieniu ewentualnego strajku, domaga się kar więziennych, policyjnych represyj, ekspedycyj karnych — wydobycia wszelkiego oręża z zasobnego arsenału środków prześladowczych.

Ze stanowiska p. Głąbińskiego i jego i jego stronnictwa, wniosek ten jest całkiem zrozumiały.

Narodowa demokracya dziś tem bardziej pragnie się znowu wkupić w łaski klas posiadających przez spotęgowanie gorliwości w obronie ich interesów. W ostatnich czasach klasy posiadające — zwłaszcza obszarnicy — dały surowe upomnienie narodowej demokracyi. Obszarnicy odwracają się od narodowej demokracyi, która zdradziła ich, przyjmując, oczywiście pozornie i obłudnie — rewolucyjną zasadę wywłaszczenia obszarników. Narodowa demokracya pragnie dowieść klasom posiadającym, że reakcya bez jej kierownictwa nie da sobie rady, że nikt jej nie zastąpi w reakcyjnej gorliwości i zręczności.

Ale za wnioskiem p. Głąbińskiego głosowali ludowcy z „Wyzwolenia". Nie mówimy o „Witosikach", bo ci nigdy się nie kryli z tem, że są wrogami ruchu robotniczego i że zawsze są gotowi przyjść z sukursem reakcyi endeckiej, kiedy chodzi o walkę z robotnikami. Ale — ludowcy, ci „radykali", ci „zakapturzeni socyaliści", jak ich nazywają obszarnicy, ci demokraci, którzy zawsze mówią o solidarności interesów chłopskich z interesami robotniczemi, — ludowcy, których przywódca ob. Tugutt, jako minister Rządu ludowego, największą, największą ściągnął na siebie nienawiść burżuazyi?!

Połączenie się grup chłopskich w Sejmie wprzęgło ludowców do rydwanu p. Witosa, a p. Witos — poza sprawą reformy rolnej — jest takim samym reakcyonistą jak p. Głąbiński.

Chłopi w Sejmie podobno są jeszcze za reformą rolną. Zwracają się groźnie przeciwko projektowi p. Stefczyka, domagają się wysnucia konsekwencyj z uchwalonych zasad.

Wszystko to staje się coraz bardziej pozorem i złudą. Polityka, jaką prowadzą posłowie chłopscy w Sejmie, musi przyczynić się do zniweczenia reformy rolnej. Bo nie można jednocześnie zwalczać reakcyi za jej stanowisko w sprawie reformy rolnej — i ze wszystkich sił podtrzymywać tej reakcyi w walce z ruchem robotniczym w mieście i na wsi. Nie można żądać od starostów, komisarzów, policyi, aby na wsi wprowadzono rządy pięści i kagańca, a jednocześnie obalano panowanie obszarników.

Wytykaliśmy to w swoim czasie Witosowcom. Obecnie ludowcy prowadzą taką samą politykę, która musi pogrzebać reformę rolną w jej dawnym kształcie.

Pomiędzy reakcyą prawicową a posłami chłopskimi wytwarzają się coraz silniejsze łączniki. Jednym z nich jest prowokowanie robotników gwałtami i prześladowaniami. Ale jest i drugi łącznik — walka z sekwestrem zboża, walka o wolny handel, czyli o wolność paskarstwa zbożowego.

Kiedy ten sam p. Głąbiński oświadczył się niedawno przeciwko sekwestrowi zboża, na ławach posłów chłopskich rozległ się pomruk zadowolenia.

Teraz posłowie chłopscy głosowali za wnioskiem policyjnym p. Głąbińskiego.

Narodowa demokracya osiągnęła swój cel: ona nadała ton większości sejmowej, do której weszli ludowcy z „Wyzwolenia".

I w prasie burżuazyjnej słabnie zapał wojenny.

Za zwycięstwa polskie — Linia Bugu i prywatne „obietnice" federacyi z Litwą.

„Nowa Reforma", której korespondent warszawski tak niedawno atakował wywody PPS., iż dalsza walka z bolszewikami jest już dla nas zbędną traci na pewności siebie.

Posłuchajmy jednak, jak obecnie jej zapał bojowy ulega wahaniom. W artykule pod tytułem „Linia Bugu" pisze:

„Że więc Polska wojnę z bolszewikami prowadzi i to skutecznie, o tem wie cały świat nie od dzisiaj. Że wojna ta dogadza życzeniom potężnej koalicyi i jej interesom, o tem także wszyscy wiedzą. Ale czego nikt nie wie, to tego, w jaki mianowicie sposób potężna koalicya wywdzięczy się Polsce za tę tak bezcenną usługę?

Niedawno słyszeliśmy z ust naszego ministra skarbu, że pożyczki zagranicznej nie zaciągnie, bo mogłaby ona być udzielona **pod warunkami tak upokarzającymi**, że opinia publiczna w Polsce nie zniosłaby ich poprostu. Więc jakże to?

My dla potężnej koalicyi jesteśmy dobrzy, kiedy mamy prowadzić wojnę z bolszewikami i odpierać ich ataki. Ale jesteśmy całkiem źli, kiedy chcemy od tej koalicyi pożyczyć pieniędzy!

Zachodzi jednak inna jeszcze ważniejsza kwestya. Oto równocześnie z wiadomością o życzeniu koalicyi, wyrażonem wobec Paderewskiego, aby Polska biła się dalej z bolszewikami, oficyalny „PAT" warszawski przynosi wiadomość, że wschodnia granica Polski jest już ustalona i że biegnie linią — Bugu...

Inna zaś depesza, już nie oficyalna wprawdzie, lecz tylko prywatna, z Paryża ma na celu **uspokojenie naszej opinii wiadomością**, że ta wschodnia granica nie przesądza losu Wilna, Mińska i Grodna, że przeciwnie ze stanowiska Anglii wynika, iż koalicya jest skłonna zgodzić się na połączenie tych ziem z Polską na zasadzie federacyi".

A dalej: „Mamy bardzo poważne wątpliwości, czy jakikolwiek rząd polski potrafi zapewnić **nasze społeczeństwo o zbawienności i korzyści takiego rozwiązania** problemu naszej wschodniej granicy. Społeczeństwo bowiem nasze nie będzie mogło pogodzić się z tem, że wystawiając najsilniejszą z istniejących współcześnie armij europejskich, że ponosząc największe ofiary i poprzestając od rust sobie odejmując, ma zadowolnić się tylko Bugiem i nadzieją federacyi z Litwą.

Dysproporcya między zasługą a nagrodą zaczyna być stanowczo za wielka. Nie wytrzymuje ona żadnego porównania z innymi pupilami koalicyi np. z Czechami".

W swoich ubolewaniach „N. Reforma“ zapomniała wytknąć i to, że koalicya przez niezałatwienie definitywne naszych granic zachodnich, nawet tak bezspornych, jak Górny Śląsk, zmusiła nas do utrzymywania pogotowia wojskowego na naszych granicach zachodnich, zwiększając tem samem koszta nasze — oraz przez rozdwajanie sił przeciągając nam kampanię wschodnią. Co więcej, pozbawiła nas większych zapasów węgla i dochodów z tego tytułu.

Tembardziej można być sceptycznie usposobionym do jakichś późniejszych rozstrzygnięć ententy, kiedy już Polska, jak ów murzyn spełni swoją „powinność“, skoro widzimy, jak ententa jest **pobłażliwa dla ekstratur reakcyonistów rosyjskich w kierunku łączenia się z Niemcami**, jak lęka się ich zrazić do siebie.

Romans Goltza z Lievenem wywołuje jednostronne oburzenie na „uwodziciela“ Goltza, **nie słyszy się natomiast zgoła gromów na perfidye reakcyi rosyjskiej.**

Jak stary mąż, który żyma się na adonisa, a ma tylko żałosne spojrzenia wobec przyprawiającej mu rogi małżonki, tak politycy ententy wolą nie oddalać od siebie jeszcze bardziej reakcyi rosyjskiej, żądaniem od niej czystej gry...

Czy wobec takiego stosunku politycznego nie jest do przewidzenia, iż w razie zatryumfowania reakcyi rosyjskiej ententa zechcieć może dla kaptowania jej sobie i odciągania jej od junkierstwa prusko-niemieckiego dogadzać tej Rosyi kosztem kresów litewskich.

„Nowa Reforma“ apeluje do dyplomacyi polskiej i rządu, aby przynajmniej zdobyły jakieś gwarancye, a nie pozostawiały nas na łasce „prywatnych“ obiecanek, których się nawet w oficyalnych depeszach nie wymienia...

Jak widzimy, organ ten mięknie w swej wojowniczości... Bo chociaż mamy „genialnego“ dyplomatę Dmowskiego, przecież nasze sukcesy dyplomatyczne wypadają bardzo smętnie.

Z Sejmu.

W dalszym ciągu onegdajszego posiedzenia po przemówieniu posła Grzędzińskiego debatowano nad ustawą o zmianie nazwiska. (O czem na innem miejscu napiszemy, Red.). Ustawę z pewnymi zmianami przyjęto w pierwszym czytaniu, a następnie odczytano nagły wniosek p. Głąbińskiego w sprawie **zamierzonego strejku służby folwarcznej i robotników innych zawodów.** Wniosek mówi, że z wielu stron kraju dochodzą wiadomości o agitacyi, inscenizowanej przez komunistów wśród służby folwarcznej, robotników kolejowych i robotników innych zawodów o rozpoczęcie strejku generalnego. Podpisani wnoszą: **wzywa się rząd, aby w całej pełni i z całą energią zastosował przepisy ustawy przeciw akcyi skierowanej przeciw państwu i bezpieczeństwu publicznemu,** tudzież przeciw podstawom bytu społeczeństwa, oraz **zawczasu przedsięwziął wszystkie środki** celem zapobieżenia następstwom tej zbrodniczej akcyi. Wtedy kiedy dla państwa polskiego wyłoniły się trudności aprowizacyjne i komunikacyjne, kiedy wojska polskie bohatersko walczą na kresach, wtedy komuniści urządzają strejk, który **niema żadnych podstaw** ekonomicznych i jest tylko strejkiem politycznym skierowanym przeciw narodowi i przeciw robotnikom, upominającym się o węgiel i zboże. Jest obowiązkiem rządu **wykonać ustawę sejmową,** aby położyć kres zbrodniczej agitacyi i zapobiedz jej na przyszłość.

(P. Głąbiński przemilcza, że obszarnicy już po żniwach zastrejkowali, niedostarczając miastom zboża, sabotując ustawę sejmową o dostawie zboża państwu, wygładzając w ten zbrodniczy sposób ludność miejską! P. Głąbiński domaga się wykonania ustawy sejmowej o represyi przeciw robotnikom, a jak traktują ustawy Sejmu obszarnicy i bogacze wiejscy, których się broni? Red. „Naprz.“).

Tow. p. Niedziałkowski przemawiał przeciw nagłości wniosku. P. tow. Barlicki **proponował głosowanie imienne.** Ponieważ nie było poparcia 50 głosów, więc w głosowaniu zwykłem nagłość przyjęto, a wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Następnie toczyła się dyskusya nad wnioskiem nagłym p. tow. Barlickiego i tow. **w sprawie uruchomienia robót publicznych.** Zabierali głos p. Barlicki i p. Zamorski, który oświadczył, że nie przemawia przeciw wnioskowi, ani przeciw jego nagłości, ale przeciw wywodom p. Barlickiego, który twierdzi, że prawica jest winowajczynią nędzy, panującej w naszem państwie. Nasze państwo cierpi wskutek wojny, ale nie z winy jakichkolwiek partyi.

Izba jednomyślnie przyjęła nagłość wniosku. Wniosek odesłano do komisyi robót publicznych i ochrony pracy.

Następne posiedzenie w piątek o 4 po południu.

CZEM SIĘ SEJM TEŻ ZAJMUJE?

Otrzymaliśmy obszerną relacyę P. A. T. o jednym z punktów ostatniej debaty sejmowej: toczyła się wielka rozprawa na temat, jak należy unormować i otaksować zmianę nazwisk. Zapewne, interesować to może zwłaszcza paskarzy, którzy o ile się nie urodzili hrabiami, mogą chcieć zafundować sobie pięknie brzmiące nazwiska, bardziej pasujące do ich obecnych fortun i apartamentów. Ale doprawdy, czy sejm konstytuujący nie ma pilniejszych zadań?

Wolny handel czy sekwestr?

Komisya aprowizacyjna sejmu odrzuca wniosek rządu o zajęciu zboża!

Warszawa (PAT.). W **Komisyi aprowizacyjnej** po ukończeniu dyskusyi **odrzucono 22 głosami przeciw 7 wniosek, aby projekt rządowy, zaprowadzający pełne zajęcie zboża, wziąć za podstawę w dyskusyi szczególnej.** Następnie **uchwalono** za podstawę dyskusyi szczegółowej **uznać wniosek klubu Piastowców o wolnym handlu,** jakoteż projekt ustawy związku ludowo-narodowego o wolnym handlu z utrzymaniem kontyngentu dla armii, miast i ośrodków przemysłowych. Referentem ustanowiono posła Starkiewicza.

Za sekwestrem głosowało: 3 socyalistów, 2 reprezentantów narodowego Związku robotniczego i 2 reprezentantów chrześcijańskich robotników; po głosowaniu zgłosili wotum mniejszości. **Reprezentant rządu oświadczył, że w plenum Izby będzie dalej popierał wprowadzenie przymusowego sekwestru zboża.**

Wobec tego **przedstawiciele Związku narodowo-ludowego** oświadczyli, że formalnie stawiają wniosek **przywrócenia wolnego handlu.**

O rozejm na frontach bojowych.

Warszawa. Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu komisyj spraw zagranicznych i spraw wojskowych, wiceminister Skrzyński podkreślił, **że dążeniem rządu jest zlikwidowanie wojen na wszystkich frontach.**

W dyskusyi posłowie tow. **Daszyński i Moraczewski** wyrażali przekonanie, że obecnie całą uwagę zwrócić **należy na wewnętrzne sprawy** państwa, a **wojnę trzeba koniecznie zlikwidować.**

Przewodniczący komisyi wojskowej p. Hanusz (pol. Stron. lud.) postawił wniosek, aby wybrać podkomisyę, któraby **wygotowała projekt warunków rozejmu z rządem sowietów.**

Na tem dyskusyę przerwano.

Warszawa. (PAT). Komisya zagraniczna i wojskowa po dyskusyi, którą uznano za tajną, postanowiła zaprosić naczelnego wodza do udziału w następnem wspólnem zebraniu, które się odbędzie we czwartek 16 bm. o godz. 10 przed południem.

Przed obchodem zjednoczenia wojsk polskich.

Prezydyum m. Krakowa wydało odezwę do mieszkańców, w której podnosi bohaterskie czyny „strzelców“, którzy 6 sierpnia 1914 opuścili te mury, zrywając się do walki o niepodległość ojczyzny, bohaterskie wysiłki 2-giej brygady legionów.

W piątą rocznicę wymarszu 2-giej brygady Legionów polskich dnia 19 października 1919 święcić będziemy wielkie święto zjednoczenia wojsk polskich!

Na święto to zjeżdża w mury naszego miasta drogi nam wszystkim naczelnik państwa, by osobą swą i godnością pierwszego obywatela państwa nadać świętu temu wagę momentu dziejowego i wskazać, że śladem wodzów i żołnierzy skupić się mamy wszyscy pod jego kierownictwem dla wielkiej idei budowy państwa polskiego.

APEL DO DELEGACYI.

Delegacye chcące wziąć udział w uroczystości przyjęcia Naczelnika Państwa, zechcą się zgłaszać w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego w prezydyum miasta, celem wyznaczenia im miejsc na Rynku. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Ze względu na szczupłość miejsca, należy zgłaszać najwyżej 3—4 osób.

Z DNIA.

TOW. MIECZYSŁAW BOBROWSKI

po dziesięciodniowem więzieniu śledczem został wczoraj o godz. 1 w południe wypuszczony na wolność!

PROKLAMOWANIE STREJKU ROLNEGO?

Warszawa. (W. B. K.). Pisma wieczorne przynoszą wiadomość, że Związek zawodowy robotników rolnych **otrzymał zawiadomienie od wiceministra spraw wewnętrznych, iż wobec wczorajszej uchwały Sejmu, który zgodził się na wniosek posła Głąbińskiego, domagający się energicznej akcyi przeciwko strajkom rolnym, rząd uważa dalsze rokowania za zbyteczne.** Związek robotników rolnych odpowiedział na to zawiadomieniem, że **z dniem jutrzejszym (16 b. m.) proklamuje strajk.** Należy zaznaczyć, że przywódcy bolszewiccy kierujący Związkiem zawodowym robotników rolnych dążą do wywołania strajku za każdą cenę i że nawet termin wybuchu strajku był — jak to swego czasu donosiliśmy — oznaczony.

Już z tego sformułowania biurowego, za które nie mając dotąd własnych informacyj, nie bierzemy odpowiedzialności, widać, **że strejk byłby prostym skutkiem represyjnego wniosku Głąbińskiego.**

ATAKI BOLSZEWICKIE KRWAWO ODPARTE.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 15 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Ataki nieprzyjacielskie, prowadzone gwałtownie na nasze pozycye na południe od Połocka, w rejonie Kamień—Lepel, pomimo wzmocnienia sił bolszewickich, zostały przez nas krwawo odparte.** Na reszcie frontu spokój.

UKŁAD POLSKO-CZESKI.

Praga. Biuro prasowe czeskiego min. obrony krajowej przesłało pismom sprawozdanie z przebiegu niedawnej krakowskiej konferencyi czesko-polskiej, z którego dowiadujemy się następujących szczegółów: Na konferencyi powzięto postanowienie by **w strefie 30 do 40 klm. na pograniczu czesko-polskiem nie koncentrowano po obu stronach żadnych sił i pozostawiono** tam tylko oddziały, potrzebne dla utrzymania porządku i zapewnienia bezpieczeństwa.

KOMISARZ NIEMIECKI W WARSZAWIE.

Warszawa. „Przegląd Wieczorny“ donosi, że **prof. Delbrück przybył do Warszawy jako poseł niemiecki.** Nie ma na razie formalnego tytułu posła i otrzyma ten tytuł dopiero po podpisaniu traktatu, a tymczasowo **ma** tytuł komisarza rządu niemieckiego.

CZESI NARZUCAJĄ SWOJE WARUNKI PLEBISCYTU.

Warszawa (PAT). Czeskie biuro prasowe ogłasza wiadomość urzędową: Praskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że zgodziło się na plebiscyt pod kilkoma zasadniczymi warunkami: **prawo głosowania tylko dla przynależnych, ewakuacya nie tylko wojska, ale i milicyi.** Czesko-słowackie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza z góry, iż **nie mogłoby uznać decyzyi konferencyi pokojowej, sprzecznej z temi zasadami.**

WALKI ŁOTYSZÓW Z ROSYANAMI.

Wiedeń. (BK) Biuro Wolffa donosi z Mitawy: Na froncie **między wojskami łotyskiemi a rosyjskiemi** panuje żywa akcya wojenna **po przybyciu posiłków w liczbie 6000 estończyków. Dźwinoujście i Bolderaa zostały zajęte przez Rosyan.**

PETERSBURG ZAGROŻONY?

Helsingfors (W. B. K.). Wojska Judenicza znajdują się **zaledwo 80 klm. od Petersburga. Siły bolszewickie cofają się wszędzie.** Oddziały gen. Judenicza zdobyły znaczną ilość amunicyi i wzięły dużo jeńców. Agencya Reutera donosi o postępach ofenzywy Judenicza i **zapowiada bliskie zdobycie Petersburga.**

20.000 NIEMCÓW W ARMII ROSYJSKIEJ.

Berlin (B. K.). „Times“ donosi z Mitawy, że jak ogłasza rząd zachodnio-rosyjski, **20.000 żołnierzy niemieckich przeszło do armii zachodnio-rosyjskiej. Generał von der Goltz ze względu na ostatnią notę koalicyi, prosił o dymisyonowanie go.**

KONGRES SOCYALISTÓW WŁOSKICH.

Kongres włoskiej partyi socyalistycznej uchwalił jednogłośnie przystąpić do trzeciej (bolszewickiej) Międzynarodówki. Dalej zatwierdził Serratiego (przywódcę frakcyi maksymalistycznej) jako naczelnego redaktora „Avanti“, a Lazzariego jako sekretarza generalnego partyi.

Pokądże lać się będzie krew polska na wschodzie?

Wezwanie P. P. S. do zakończenia wojny na wschodzie rozpętało prawdziwą burzę protestów i złorzeczeń. Prasa prawicowa bryznęła jadem obelg i potwarzy pod naszym adresem, nie ukrywając wcale, że za cel dla którego leje się polska krew na Litwie, uważa odbudowę caratu, z którym Polska ma wejść „w najściślejsze stosunki". Jak ściśle, tego na razie nie podaje, lecz kto pamięta enuncyacye obecnych lu-lu z pierwszych lat wojny, gdy zasiadał jeszcze na tronie „wielkoduszny, boskiej litości dla Polaków pełen, ukochany nasz monarcha Mikołaj II.", łatwo sobie ciąg dalszy w duszy dośpiewa.

Prasa „demokratyczno-ludowa" innego rodzaju wytoczyła kolubryny. Z jednej strony wmawia się w opinię, że rząd moskiewski jest pełen animuszu wojennego i pokój możnaby z nim zawrzeć tylko „za wszelką cenę" czego rzekomo żąda PPS., z drugiej zaś strony apeluje się do idealizmu polskiego. Polska musi spełnić swą misyę historyczną, musi walczyć, póki nie wyzwoli ostatniej wioski białoruskiej z pod jarzma moskiewskiego.

Na wartość pierwszego zarzutu dostateczne światło rzuca odezwa sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Cziczerina. Oświadcza on, że „rząd sowiecki pragnie zawrzeć pokój ze wszystkiemi sąsiedniemi państwami, że **uznaje prawo wszystkich narodów do niepodległości, że nie zamierza narzucać nikomu swej władzy.**

Rząd sowiecki chce zawrzeć pokój ku korzyści obustronnej i jest przekonany, że porozumienie jest możliwe. Jednego tylko żąda od proletaryatu francuskiego i angielskiego. Niech państwa koalicyi pozwolą państwom sąsiednim zacząć z nim rokowania. Rząd sowiecki jest zresztą gotów w każdej chwili zacząć układy także i z koalicyą".

Słowa te nie świadczą chyba o bucie wojowniczej. Dowodzą przeciwnie, że pokój „za wszelką cenę" skłonny jest zawrzeć raczej rząd moskiewski i sami zwolennicy dalszej wojny zaprzeczyć temu nie mogą.

Na łamach „Kuryera Lwowskiego", dziś urzędowego organu piastowców, oświadcza ich leader sejmowy p. Dąbski, że wiadomem jest doskonale, że bolszewicy nie targowaliby się z Polską o warunki pokoju, że **„nawet najdalej na wschód posunięta granica, nie stanowiłaby przeszkody"** i w ten sposób sam sobie odpowiada, bo jeśli bolszewicy gotowi są przyjąć nasze warunki, a wyzwolenie tej cząstki Białorusi, która została jeszcze po tamtej stronie rowów strzeleckich, **możliwe jest może w drodze układów**, to wszystkie, rzekomo zgodne z zasadami demokracyi argumenta, rozwiewają się jak dym.

A p. Dąbski żąda dalszej wojny. Dlaczego? Na to odpowiada przedewszystkiem „koalicya locuta, causa finita", finita bez względu na to, czy interesa koalicyi mają coś wspólnego z interesami Polski, czy nie nakazuje nam ona ostrzyć noża na własne gardło. Drugi zaś i najważniejszy argument p. Dąbskiego rozbrzmiewa dobrze nam znanym tonem luendeckiej orkiestry; nie możemy przerwać wojny na wschodzie, bo to byłoby równoznaczne z otwarciem granicy i wpuszczeniem agitatorów. Wiadomo doskonale, że przerwanie wojny i otwarcie granicy to zgoła nie jedno i to samo. Przekonał nas o tem p. Korfanty, utrzymując przez 5 miesięcy najściślejszy kordon między Poznańskiem a resztą Polski, które chyba w wojnie nie pozostawały.

Nie to jednak jest najsłabszym punktem karkołomnego rozumowania p. Dąbskiego. Wiemy wszyscy, nie wyłączając p. Dąbskiego, że agitatorów komunistycznych jest już w Polsce dosyć, aby zasiać zasady bolszewizmu, idzie tylko o to, czy trafią one lub nie na grunt podatny, **a grunt dla bolszewizmu [illegible] właśnie wojna i połączona z nią nędza.**

Jeśli idzie o agitatorów bolszewickich, niemasz lepszych nad przyjaciół p. Dąbskiego, tych z prawicy i tych najbliższych, którzy swoje stanowisko na wsi ratują, sianiem nienawiści między chłopem a robotnikiem miejskim, którzy dla siania tej nienawiści założyli w Tarnowie specyalne pismo, rzekomo niezawisłe, pod nazwą: „Polski Lud" i piszą w niem to, czego nie śmią przez resztkę wstydu pisać w „Piaście".

Niemasz siewaczy bolszewizmu nad podżegaczy wojennych, nad wygładzaczy miast.

I twierdzi p. Dąbski, że nie możemy się zatrzymać na pewnej granicy. Ofenzywa polska musi iść ciągle naprzód, aż do skutku. Jakiego? Milczy „Kuryer Lwowski", ale prasa luendecka dośpiewuje koniec. Czem jest państwo polskie w pojęciu obcych, o tem świadczą słowa Cziczerina: **„Kontrrewolucya rosyjska zmusiła rząd polski do wojny."**

Najpotężniejsze de facto państwo na wschodzie jest w pojęciu obcych igraszką w rękach już nie Lloyd George'a, lecz Sazonowa.

Tak się przedstawiają „demokratyczne" argumenty za wojną w nieskończoność. Leje się dziś obficie krew polska, jako lała się już nieraz od wieku, ale dziś, gdy nią szafuje ręka rządu niepodległej Rzeczypospolitej, naród ma prawo i chce wiedzieć, za co krwawią się jego synowie i **póki krwawić się będą.**

Na to pytanie nie śmie odpowiedzieć żadne pismo endeckie. **W. Z. G.**

Echa z tarnowskiego raju paskarzy.

Katastrofa mieszkaniowa. — Deputacya u burmistrza. — Afery paskarskie. Więc urzędników. — Jeszcze o Gagatku Witosa. — Rada miejska przeciw robotnikom.

(Kor. „Naprzodu").

Tarnów, 14 października.

Obok nędzy aprowizacyjnej, prześladuje obecnie ludność tarnowską także kwestya mieszkaniowa. Coraz częściej słyszy się o wypowiadaniu mieszkań biedakom i podwyższaniu czynszów za mieszkania, których brak jest zupełny. Ceny mieszkań idą w górę, a nie ma ani komitetu dla zwalczania lichwy mieszkaniowej, ani urzędu najmu, któryby regulował te straszne stosunki. Wprawdzie istniał w swoim czasie taki urząd w myśl ustawy o ochronie lokatorów, założony za prywatne pieniądze jednego z niezamożnych obywateli tarnowskich, ale kiedy ten zwrócił się o pomoc finansoową do odnośnych czynników, która była konieczna, to te zlekceważyły sprawę i dzisiaj wskutek braku takiej instytucyi, kamienicznicy robią co im się podoba. Założyli nawet stowarzyszenie, które ma bronić biednych właścicieli.

W związku z brakiem mieszkań odbyło się tutaj w sobotę 11 bm. zebranie kolejarzy, pod przewodnictwem tow. Łacheckiego.

Piętnowano na niem silnie niedbalstwo władz kolejowych i gminnych, które nic nie robią, aby złemu zaradzić. A że jest źle, to chyba najlepszy dowód, że kilka rodzin kolejarzy, których tu przeniesiono, mieszkało w wagonach kolejowych, a dwie do dzisiejszego dnia jeszcze tam mieszkają.

Wybrano w końcu komitet, mający przygotować materyał obciążający właścicieli domów, nie wynajmujących wolnych mieszkań, a także na wniosek t. Nabywańca deputacyę do burmistrza, która mu przedstawiła groźny stan mieszkaniowy w mieście. Deputacyę poprowadzili tow. radca Bialik i sekretarz PPS. Jasiński, a burmistrz dr. Tertil po wysłuchaniu żądań, aby gmina zajęła się tą sprawą, oświadczył, że gmina, której zarzuca się, że nic nie robi, by ulżyć nędzy mieszkaniowej, dużo robi, bo... myśli już o tem, ale nie ma pieniędzy. Należałoby, aby robotnicy za pośrednictwem swych posłów wywarli nacisk na rząd, który powinien dać jak najprędzej pieniądze na akcyę mieszkaniową w miastach. Co do kolejarzy specyalnie, to władze kolejowe powinny także pomyśleć o budowie domów dla kolejowych pracowników. Tu jednak potrzeba stwierdzić, że władze kolejowe w Tarnowie wolą ułatwiać paskarzom bez zezwolenia Starostwa wywóz skór na pasek do Lwowa, aniżeli myśleć o pracownikach kolejowych. Bowiem 8 bm. zaszedł tu fakt, że kupcy lwowscy naładowali sobie dwie fury skór i gotowego obuwia (450 kg.) i znaleźli tutaj pomimo braku odpowiednich dokumentów zupełną protekcyę, aby ten towar wysłać do Lwowa, chociaż skóra była ze sekcyi skórniczej wydana na powiat tarnowski. Jeżeli do tego doda się i to, że miała tu w swoim czasie miejsce kradzież, **10.000 kg.** skóry w magazynach wojskowych, dotychczas niewyjaśniona i że o zatrzymanie tej przesyłki interweniował zastępca starosty p. Porębalski i wiceburmistrz miasta, a pomimo tego paskarze postawili na swojem i z pomocą p. komisarza starostwa Gołębiowskiego skórę zapakowali na kolej i wywieźli, to mamy jak na dłoni stosuneczki tarnowskie.

O ile nam wiadomo, skóra ta jest zatrzymana w Przemyślu, ale tow. nasi Łakoma, Łabędź i inni zostali za ten czyn obywatelski zamiast uznania nazwani przez naczelnika ruchu „bandytami", a nawet straszono ich aresztowaniem, co się jednak tym panom nie udało. Sytuacyę całą lepiej od urzędników ocenili skórni paskarze, bo Łakomę chcieli wprost przekupić, kwotą 2000 koron, aby tylko się usunął, ten jednak pieniędzy nie przyjął i został spisany protokół wraz z nazwiskami ludzi, do sprawy wmieszanemi.

Tę samą sprawę poruszono na wiecu urzędniczym aprowizacyjnym w sokole I. w niedzielę, na którym był p. Malicki, refer. aprowizacyjny starostwa i który na inne rzeczy dawał wyjaśnienia, ten fakt pominął milczeniem. Nie wyjaśnił także pomimo antypaskarskiego na wiecu nastroju, dlaczego nie zarządzono u tego kupca rewizyi, której domagali się wówczas nasi towarzysze, chociaż wywożący skórę kupiec lwowski zeznał, że u tarnowskiego paskarza znajdujo się coś dwa wagony jeszcze tego towaru. Nie pomogą bowiem w walce z drożyzną wiece, jeżeli żadna władza w kraju nic nie robi, aby tępić paskarstwo. Zresztą przebieg tego zebrania był wyraźnie wrogi panującym obecnie stosunkom. Pomimo prób endekowania i w przemówieniach i w rezolucyach przez prof. Ciołkosza i radcę miasta Wierzbickiego uchwalono rezolucyę: precz z wojną, wolnym handlem, sekwestr zboża, konfiskata zrobionych na wojnie majątków i śmierć paskarzom! Z naszych towarzyszy nikt nie przemawiał, ale widocznym tu był wpływ przed tygodniem odbytego zgromadzenia socyalistycznego, na którem dużo spraw oświetlił tow. poseł Bobrowski.

Niepoprawnym tylko został stary endek radca miejski Wierzbicki, który zawsze i wszędzie zwraca się tylko do biedaków o ofiarność na rzecz państwa i obniżanie stopy życiowej, oraz niesprawiania żonom swoim „rajerków", a nie wpływa na swoich przyjaciół politycznych na kolei, aby nie ułatwiali paskarzom wywozu i w ten sposób nie przyczyniali się do wzrostu drożyzny pewnych artykułów.

Dostał zresztą zaraz odprawę od przewodniczącego wiecu obyw. b. ministra Próchnika.

Na wiecu była także kolportowana odezwa miejsc. sekret. PPS. zwracająca się przeciwko znanemu aferzyście z Brzeska i wydawcy „Echa" dr. Gagatkowi, o którym ogólnie już się mówi, że głupim był, że z socyalistami zaczął. Poseł Witos może się swoim Gagatkiem szczycić i pragnąć jego pomocy, ale zdaje się będzie musiał bez tej pomocy się obejść. Odezwa szeroko poszła w powiat i oczyści atmosferę polityczną z jednego jeszcze kandydata na ministra w niepodległej Polsce. W poniedziałek 13 bm. obradowała tu rada miejska i na tajnem jej posiedzeniu opowiedziała się przeciwko podwyższeniu płac robotnikom miejskim, którzy tu nie mając organizacyi żadnej, mają straszne niskie płace. Robotnicy powinni to sobie zapamiętać.

Wrażenie mowy Piłsudskiego w Wilnie.

Warszawski „Kuryer Poranny" tak kreśli wrażenie mowy Piłsudskiego przy akcie erekcyjnym uniwersytetu Wileńskiego:

„Naczelnik Państwa zaczyna mówić. I nagle słuchacze odczuwają, że ta mowa, zrazu wyrzucana krótkiemi zdaniami intonacyą i akcentem komendy żołnierskiej, jest czemś więcej, niż zwykłą oracyą oficyalną głowy państwa, powtarzającej tekst z góry ułożony.

Nie! To była spowiedź wielkiego patryoty, opowiadającego dzieje męczeńskie kresów litewskich i wplatającego mimochodem, z nieporównaną dyskrecyą własne dzieje młodziutkiego chłopaka, który w tymsamym gmachu, zmienionym na gimnazyum rosyjskie, przechodził wszystkie męczarnie nikczemnego systemu szkolnego moskiewskiego na Litwie.

I czyż się dziwić, że wszystkich obecnych ogarnęło wzruszenie aż do łez i że łzy zaczerwieniły także powieki tego człowieka czynu, bo dożył podwójnej radości w owej chwili: wroga wypędził z ojczyzny i polskę wszechnicę powrócił w tym samym gmachu, w którym gnębiono i jego i tylu, tylu młodych chłopców polskich właśnie za to, że chcieli pozostać Polakami.

Trudno o bardziej dotykalną Nemezys historyczną, niż otwarcie uniwersytetu polskiego w Wilnie ponownie w jego dawnym gmachu właśnie przez Józefa Piłsudskiego".

—o—

Co się dzieje w Przemyślu?

Proces o zdradę główną i uwolnienie tow. Nowoświata. — „Bezpartyjny“ związek kolejarzy gniazdem denuncyantów. — Wiec sprawozdawczy posła tow. Liebermana. — Wotum ufności Związkowi posłów P. P. S. — Dzień prasy socyalistycznej. — Głód w Przemyślu. — Widmo groźnych rozruchów.

(Koresp. „Naprzodu“),

Przemyśl, w październiku.

Kilka wypadków, których widownią był Przemyśl w ostatnich czasach, zasługuje na wzmiankę.

Na czoło wysuwa się proces polityczny, pierwszy w swym rodzaju w Rzeczypospolitej Polskiej, proces przeciw tow. Maciejowi **Nowoświatowi**, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z § 58 u. k.

Geneza procesu rzuca charakterystyczne światło nietylko na stosunki kolejowe i policyjne naszego miasta, ale i na rolę, którą niejednokrotnie odgrywa t. zw. **„bezpartyjny“ związek kolejarzy.**

W czerwcu br. otrzymał tow. Nowoświat, maszynista kolejowy i radny miasta, przypadkowo 5 egzemplarzy wydanej w Warszawie broszury Iskry: „W sprawie zagadnień programowych P. P. S.“. Nie zapoznawszy się dokładnie z treścią broszury, polegając na tytule jej, sprzedał tow. N. owe egzemplarze między swymi współpracownikami w ogrzewalni kolejowej.

Znalazł się jednak wśród pracowników ogrzewalni denuncyant w osobie ślusarza Rokickiego, który dla denuncyacyi obrał drogę najwłaściwszą. Oto podzielił się swemi wiadomościami z przewodniczącym „bezpartyjnego“ związku, inż. Mehrerem, a ten pojmując należycie swoje obowiązki, doniósł naczelnikowi stacyi i komisaryatowi policyi.

Ta okrężna droga denuncyacyi stwierdzoną jest niezbicie zeznaniami świadków, a również sądownie wykazanym jest fakt, że na zgromadzeniu owego „bezpartyjnego“ związku kolejarzy szereg towarzyszy kolejarzy imiennie oskarżono o „bolszewizm“ i **uchwalono zwalczać ich przy pomocy policyi i wojskowości.**

Rzeczywiście odbyły się też w początkach lipca rewizye domowe u kilkunastu czynniejszych w kole miejscowym maszynistów i palaczy kolejowych. Doniesienie policyjne podaje jako przyczynę rewizyi otrzymaną „w poufnej drodze“ wiadomość o przynależeniu odnośnych kolejarzy do „czerwonej bojówki“. Związek tych faktów widoczny.

Rewizye nie wydały rezultatu, ale 10 lipca zaaresztowano najbardziej u „bezpartyjnych“ z powodu swej niezmordowanej i spokojnej działalności znienawidzonego tow. Nowoświata, i wytoczono mu śledztwo o zbrodnię zdrady głównej.

W sprawę wmieszały się „wyższe władze“, nawet takie, których żadna procedura karna nie zna (wojskowe biuro wywiadowcze) i dzięki nim śledztwo w Przemyślu szybko przeprowadzone, wlokło się prawie **3 miesiące.**

Dnia 3 października stanął tow. Nowoświat przed sądem. Po dwudniowej rozprawie, w czasie której nawet zdeklarowani przeciwnicy polityczni określali Nowoświata, jako człowieka spokojnego, idealistę, dążącego do zwycięstwa drogą pozytywnej pracy i przekonywania ludzi i po świetnej obronie posła tow. Dra **Liebermana** — trybunał wydał **wyrok uwalniający.**

Opuszczającego po 3 miesiącach więzienie tow. Nowoświata witali towarzysze i towarzyszki bardzo serdecznie na ulicy i na specyalnym wieczorze w Domu robotniczym.

Sądownictwo przemyskie okazało się lojalnem i bezstronnem, ale sam fakt wytoczenia procesu o zdradę główną za sprzedaż 5 egzemplarzy broszurki, nie zawierającej niczego, coby obecnie nie znajdowało się w całym szeregu legalnych wydawnictw, **przypomina czasy najczarniejszej reakcyi austryackiej** i jest tem bardziej napiętnowania godnem, że nie jest błędem lokalnych, prowincyonalnych czynników.

Cierpienia tow. Nowoświata wydały owoce. Spadła przyłbica z oblicza „bezpartyjnych“, a szeregi doskonale rozwijającego się w Przemyślu Związku kolejarzy skupiły się tem silniej.

Dnia 29 września odbył się przy tłumnym udziale wyborców i wyborczyń wiec sprawozdawczy posła tow. Dra Liebermana, którego półtoragodzinna mowa spotkała się z entuzyastycznem wprost przyjęciem. **Uchwalona jednomyślnie rezolucya wyraża zaufanie i podziękę Związkowi posłów socyalistycznych, domaga się natychmiastowego zakończenia wojny, uruchomienia przemysłu** itd.

W dniu prasy socyalistycznej złożyli robotnicy przemyscy z górą 3000 koron, a komitet partyjny rozwinął żywą akcyę dla zjednania prasie partyjnej czytelników, która niechybnie wyda owoce.

Miasto jest od **6-ciu tygodni bez chleba.** Rząd i gmina nie mają ani zboża, ani mąki, bo obszarnicy i chłopi niczego **prawie nie dostarczyli.** Wytężonym usiłowaniom kierowników „Piekarni robotniczej“, w szczególności tow. Siegmana, udawało się utrzymać piekarnię do ostatnich dni w ruchu. W ten sposób była ona przez szereg tygodni jedynem źródłem chleba. Obecnie jest od 3-ch dni bezczynną. Jest to **katastrofą dla miasta,** co nawet del. Gałecki w rozmowie z deputacyą partyi uznał. **Jeśli rząd w najbliższych dniach nie zaopatrzy miasta w żywność, grożą rozruchy głodowe.**

O naszej pracy wewnętrznej, działalności rad itd. w następnej korespondencyi.

Na co zużyli endecy milionową sumę?

„Robotnik“ warszawski pisze:

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej utworzył się podczas wojny „Wydział Narodowy“, którego zadaniem było zbieranie funduszów na rzecz Polski i sprawy polskiej. „Wydział Narodowy“, opanowany jest przez endeków.

Preses Wydziału, bankier p. Smulski, złożył niedawno sprawozdanie z użycia funduszów w ostatnich czasach.

„Telegram Codzienny“ z Nowego Jorku, pilnie zajmuje się tem sprawozdaniem i podaje ważne rewelacye o tem, co p. Smulski przemilczał.

„Pan Jan Smulski w sprawozdaniu swem poruszył główne, zdaniem jego, pozycye wydatków: armię polską we Francyi, wyżywienie Polski, sprawa żydowska i agitacya na kongresie w interesie Polski.

Zestawmy pozycye tych wydatków według sprawozdania:

Armia polska we Francyi	100,905.55
Subwencye na cele ratunkowe	1.011,000.00
Propaganda polityczna	19,810.72
Razem	1,130.716.72

Ponieważ wydatki ogólne wynosiły 3,210.478.60, przeto zestawiwszy rezultat powyższego obrachunku, widzimy, że pan prezes dotknął w swem sprawozdaniu zaledwie jednej trzeciej ogólnych wydatków „Wydziału Narodowego“. Ani jednem słowem nie wspomniał, na co Wydział wydał pieniądze olbrzymie, umieszczone pod rubryką: cele narodowe.

Pomijamy już zabawne przeciwstawienie tych tajemniczych „celów narodowych“: wydatkom na armię polską, wyżywienie kraju i polityczną propagandę, które w słownictwie „Wydziału Narodowego nie są widocznie „celami narodowymi“. A przecie rubryka „celów“ owych, okrytych tajemniczością endecką, przewyższa prawie podwójnie wszystkie inne wydatki. Oto mówi finansowe sprawozdanie:

Subwencye na cele narodowe, wysłane do Europy:

18 października 1918	100.000.00
6 listopada	85.000.00
6 ..... ? ?	25.000.00
6 listopada ? ? ?	50.000.00
1 grudnia	15.000.00
1 grudnia ?	100.000.00
8 stycznia 1919	100.000.00
3 lutego 1919	36.680.42
7 lutego	137.709.43
10 lutego	183.572.94
7 marca	180.507.91
15 kwietnia	84.748.96
22 kwietnia	100.000.00
5 czerwca	500.000.00
Razem	1,798.212.66

Na co wydano te sumy olbrzymie? Na co wydano już po zakończeniu wojny półtora miliona dolarów? Na co i komu były wysłane te sumy, komu zrobiono podarunek z pół miliona dolarów w czerwcu bieżącego roku?

—o—

Inwalidzi wojenni w odpowiedzi „Kuryerkowi“ i „Gońcowi“.

W Redakcyi naszej jawiła się delegacya inwalidów wojennych przedkładając nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Odnośnie do artykułów „Nowej Reformy“ Nr. 382 z dnia 12. paźdz. 1919 p. t. Krakowskie szkoły wojskowe a kwaterunek wojskowy, „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ Nr. 281 z dnia 15 paźdz. 1919 p. t. Akademia Górnicza zagrożona i „Gońca krakowskiego“ Nr. 279 z dnia 15 paźdz. 1919 p. t. Akademia Górnicza zagrożona, inwalidzi wojenni przebywający w Krakowie oświadczają co następuje:

Nieprawdą jest, jakoby inwalidzi wojenni prosili, by ich pozostawiono w dotychczas zajmowanych budynkach, przedewszystkiem w szkole przemysłowej! Inwalidzi znają wartość kultury w narodzie i sprzeciwiać się szerzeniu tejże nie mają zamiaru.

Prawdą natomiast jest, iż na wiadomość, że szpital zapasowy l. 9, gdzie znajduje się nie garstka, lecz przeszło 500 chorych inwalidów-kalek ma być na zimę przeniesiony do koszar barakowych w Bronowicach wybrali delegację, która dnia 4. bm. udała się do Warszawy i prosiła w M. S. W. nie o pozostawienie inwalidów w dotychczas zajmowanych budynkach naukowych, lecz prosiła o wstrzymanie rozkazu D. O. G. z 30. 9. 1919 L. 11728 i wyszukanie odpowiedniego lokalu dla stanu zdrowia i kalectwa inwalidów wojennych oraz, by ten lokal znajdował się nie „poza“ lecz w samym Krakowie. Tutaj bowiem znajdują się lekarze specyalni, zakłady lecznicze — i protez. Gen. Eksp. S. O. M. S. W. wraz z 5-ma wydziałami, szkoły i warsztaty, do których uczęszczają wygojeni a czekający inwalidzi na sztuczne członki!

Nieprawdą jest, jakoby władze wojskowe a przedewszystkiem dowództwo szpitala zap. l. 9. wzbraniało się i czyniło jakiekolwiek w tym celu trudności, by opróżnić zajmowane dotychczas lokale.

Prawdą natomiast jest, że żaden uczciwy lekarz, znający stan zdrowia, dolę i los inwalidów **nie powinien się zgodzić na takie traktowanie nieszczęśliwych ofiar światowej wojny, jak pozbywanie ich najważniejszych warunków codziennego życia, praw użycia specyalnych środków leczenia, szkolenia, życia kulturalnego** w ogólności i t. d. jednem słowem traktowania inwalidów nie jak ludzi ale balast niepotrzebny, którego należy się pozbyć, usuwając go poza Kraków!

Przypominamy społeczeństwu, że inwalidzi to ofiary, które jednak pomimo swego kalectwa chcą zasymilować się ze zdrowym organizmem społeczństwa i wspólnie z nim pracować przy odbudowie zmartwychwstałej, ukochanej Ojczyzny.

Dodać należy, że prócz wymienionych chorych wewnętrznie inwalidów są jeszcze paralitycy i ciężko uszkodzeni, którzy szkolą się obecnie. Liczba ogólna wynosi około **1.200 ludzi.** Spodziewane są nowe transporty inwalidów z Francyi, Włoch i Austryi. Jeżeli może być mowa o umieszczeniu inwalidów za miastem to tylko nieuleczalnych, niezdolnych do żadnej pracy i to **umieścić ich należy w odpowiednich zakładach. Wyrzucanie jednak na zimę inwalidów do baraków wiatrem podszytych, nieposiadających żadnych urządzeń — byłoby zbrodnią, skazaniem nieszczęśliwych na nowe cierpienia i wymieranie z zimna!**

I tego domaga się dla inwalidów krakowska prasa burżuazyjno-brukowa!

Inwalidzi chcą pozostać w mieście, uczyć się, by w miarę sił i zdolności do pracy, być pożytecznymi w społeczeństwie, a nie chcą **żebrać** lub włóczyć się z katarynkami, jak tego by pragnęła prasa brukowa!

Inwalidom **należy** się od społeczeństwa opieka, a nie kij żebraczy!

Z teatru Powszechnego.

„DWAJ ZŁODZIEJE“ — wodewil w 3-ch aktach Wł. Anczyca, muzyka K. Hofmana.

Wznowieniem na czasie i to nad wyraz aktualnem możnaby nazwać wystawienie na scenie Teatru powszechnego wodewilu Anczyca w opracowaniu skróconem, gdzie obaj bohaterzy, rzezimieszkowie wyższej szkoły, uchodzą w końcu z rąk sprawiedliwości. Nie wiem, czy ten właśnie moment ideowo-społeczny skłonił dyrekcyę do wystawienia sztuki, w każdym razie zawdzięczamy jej miły wieczór, gdyż opowieści tych przygód sympatycznych złodziei słucha się z przyjemnością, a nieskomplikowana pod względem psychicznym i dramatycznym fabuła nie wstrząsa nerwów. Podkład muzyczny stanowi

zręcznie dobrano i opracowane fragmenty i parafrazy z popularnych oper, operetek i melodyi c. k. wojskowych.

Wystawiono wodewil ze starannością, należną autorowi, tak zasłużonemu wobec scen ludowych. Role tytułowe Roberta i Bertranda wykonali pp. Minowicz i Kucharski z humorem, swobodą i zacięciem, wzbudzającem uczucia ulgi u publiczności z powodu, że od artystów oddziela ją dość szeroka orkiestra. Doskonałym Ippelmeyerem był p. Lelewicz, charakterystyczną Calejun p. Kolman; rola Grognarda spoczywała w pewnych rękach p. Paszkowskiego. Dużo siły komicznej miał w roli kamerdynera p. Zbucki. Epizodyczne role Rózi i Michałka wykonały z wdziękiem panie Relewiczówna i Żelska. Szarlottę grała bezpretensyonalnie p. Rotowska, obdarzona dużym głosem o ładnej barwie, nad którym opłaci się poważnie popracować.

Na wzmiankę zasługują tańce charakterystyczne w II akcie i two-step, doskonale wykonany przez pp. Koszutskich i Merlińską w akcie III. Jedynem życzeniem nieuleczalnego malkontenta byłoby, żeby artyści i artystki, nawet wolni od aspiracyi operetkowych, jeżeli mają w roli swej coś do zarzucenia, znali przynajmniej elementarne zasady poprawnej emisyi i oddechu.

L. R.

Bądź pozdrowiona!

Wstajesz, o mocy! z żelaznych oków,
Któremi ciebie spętał wiek brudów.
Wstajesz i z falą żywych potoków
Niesiesz protesty zbudzonych ludów!

Bądź pozdrowiona, o nieśmiertelna,
Co w krew pokoleń szczepisz swe moce,
I z odrętwienia wstajesz znów dzielna,
By słońcem nowem rozświecić noce!

Bądź pozdrowiona, bo pod twym znakiem
Tłumy bezbrzeżne dziś kroczą dumnie,
Bo znów wzleciałaś potężnym ptakiem,
Co pióra stare złożył na trumnie!

Bądź pozdrowiona mocy odrodzeń,
Bo dziś zstępujesz z wysokich tronów
Pomimo straży, murów, ogrodzeń
Większa i świętsza w pierś milionów!

Jedni cię zwią chciwością tłumów,
Co łakną tylko cudzych rozkoszy,
Drudzy — wymysłem dyablich rozumów,
Bo im dźwięk złota sen z oczu płoszy.

Dla jednych jesteś bękartem zbrodni,
Co jadem truje lud ciemny, głupi,
Dla drugich żądzą, co żar pochodni
Chce rzucić w pałac sąsiadów trupi!

Jednym się zdajesz być matką dziczy,
Co rozpasana pragnie kraść grabić,
Drugim — demonem, co wyje, ryczy,
I biegnie Abla toporem zabić.

O nieśmiertelna! co idziesz z ludem
I nowe drogi znaczysz ludzkości,
Patrz, jak te gady śliną i brudem
Plamią twe szaty w imię podłości;

O nieśmiertelna! Tłum nietoperzy
Powstrzymać chciałby życia powodzie,
I w swojej dumie skarlałej wierzy,
Że ludzkość wstrzyma w wieków pochodzie!

O nieśmiertelna odrodzeń mocy,
Bądź pozdrowiona w swojej potędze!
Dziś, zmartwychwstając z upodleń nocy,
Przewracasz kartę w dziejowej księdze

I w milionach rozpalasz życie,
Co młode tłumy wiedzie bez końca
Tam, kędy promień mknie po błękicie,
Promień purpurny nowego słońca!

Kraków. **Adam Potocki**

KRONIKA.

Kraków, czwartek 16 października.

KAMIENICZNICY KRAKOWSCY DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻSZENIA CZYNSZÓW O 100 PROCENT! Na odbytej we wtorek ankiecie mieszkaniowej w sprawie obecnych czynszów, kamienicznicy wystąpili z krytyką urzędu najmu, zgłaszając gotowy projekt podniesienia **czynszów wszystkim bez wyjątku lokatorom.** Radcowie m. **Schneider**, Mrosik i Aschkenazy żalili się na stosunki, „krzywdzące" właścicieli realności. Ten ostatni zaś przedstawił projekt taryfy, **podnoszącej czynsze o 100 procent.** Stronę lokatorów brał w obronę p. Butrymowicz, który wykazał przytem, że urząd najmu wszystkie spory przeprowadzał zawsze lojalnie i po obywatelsku. R. Szado przedstawił **frymarkę kamienicami** w czasie wojny, gdyż kupowanie domów jest tylko doskonałą lokatą kapitałów. Jak widzimy żądania kamieniczników są bezczelnością! Albowiem, mimo ustawy o ochronie lokatorów czynsze i tak poszły do 50, a nawet do 100 procent w górę, gdyż lokatorzy, nie chcąc się „uganiać" z gospodarzem, uwzględniali do pewnego stopnia podwyżki czynszów. Dziś żądanie znowu 100 proc. podwyżki, jest pospolitym, niczem nieuzasadnionym zamachem bandyckim na kieszenie lokatorów! Albowiem czem uzasadnią kamienicznicy swe żądania? Czy domy swe budowali w czasie wojny? Jest to pospolita żądza zysków bez żadnych wysiłków, chęć wykorzystania konjunktury, krytycznej dla lokatorów z powodu braku mieszkań i zastoju w budownictwie!

Zamach kamieniczników odeprzeć należy z całą siłą!

CYKL TEGOROCZNYCH PORANKÓW MUZYCZNYCH rozpocznie poranek Beethovenowski w niedzielę, dnia 19 bm. o godzinie 11 w sali Towarzystwa Lekarskiego (ul. Radziwiłłowska). Program poranku Beethovenowskiego obejmie kompozycye, dotąd w Krakowie niewykonywane, tj. septet Es-dur op. 20 na skrzypce, wiolę, wiolonczelę, kontrabas, klarnet, fagot i waltornię. Nadto odśpiewa p. Aleksandra Szafrańska pieśni szkockie w opracowaniu Beethovena w tow. fortepianu, skrzypiec i wiolonczeli. Na tem tle nakreśli dr Józef Reiss, jako prelegent, obraz twórczości Beethovena.

KONCERT JERZEGO LALEWICZA, znakomitego naszego pianisty odbędzie się w piątek dnia 24 października b. r. w sali „Sokoła". Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ulica Sławkowska (Hotel Saski).

WYPŁATĘ RENT KOLEJOWYCH ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ OD WYPADKÓW za październik 1919 uskuteczniać będą kasy stacyjne począwszy od 16 października do 25 października za okazaniem odnośnego orzeczenia zawodowego zakładu ubezpieczeń od wypadku.

ZNALEZIENIE KOŚCIOTRUPA W TATRACH. Tatrzańskie Ochotnicze pogotowie Ratunkowe w Zakopanem komunikuje: D. 13 bm. dotarła wyprawa Tatrz. Ochot. Pogotowia Ratunkowego do zwłok, leżących w urwiskach **północnej ściany Giewontu,** które dnia poprzedniego wypatrzono zostały przypadkowo przez przewodnika I. klasy, Jana **Ciaptaka.** Po dojściu do zwłok okazało się, iż jest to szkielet przyodziany czony w ubranie. Na podstawie znalezionych na miejscu zbutwiałych dokumentów stwierdzono tożsamość osoby Henryka **Katry,** urodzonego w Bochni w 1893 r., chorążego sanitarnego 5 p. p. Leg. Polskich, słuchacza medycyny Uniwers. Krakowskiego. Zwłoki ś. p. Henryka Katry **leżały tu już od lata 1918.** O zaginięciu H. Katry w Tatrach nikt nie zawiadamiał Tatrz. Ochot. Pogot. Ratunkowe. Kościotrup przetransportowano do kostnicy w Zakpanem. Wyprawą kierował p. Józef Oppenheim przy udziale człon. pogot. Jana Cieplaka, J. Rzymka i 10 żołnierzy kompanii wysokogórskiej.

WALNE ZGROMADZENIE GRUPY METALOWCÓW W TRZEBINI odbyło się we wrześniu br. Sprawozdania składali: Tow. Grohs z działalności zarządu, zaś tow. Wilkus ze stanu kasy. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że dochód grupy w roku 1918/19 wynosił **22.159 K 19 h.,** rozchód **21.485 K 91 h.** Ogólne saldo grupy wraz z innymi dochodami i po straceniu pewnej kwoty przy odbiorze kasy wynosi **658 K 55 h.** Po sprawozdaniu kasowem zabrał głos tow. Grohs podnosząc wzorowy porządek w prowadzeniu kasy przez tow. Wilkusa, zgłaszając wniosek o udzielenie absolutoryum kasyerowi i ustępującemu zarządowi, co też uchwalono.

Po referacie tow. Grohsa i tow. Topinka przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli następujący towarzysze: tow. Grohs, Wilkus, Korzec, Małek, Kwaśnica, Halaba, Pająk, Lewrencić, Lukasik, Dąbek, Dobor, Paterkowski. Do komisyi rewizyjnej weszli: tow. Korzec, Hajat, Bytomski; do sądu polubownego: Ciapała, Zboch, Kosik, Knobloch, Korzec. — Co do organizacyi kobiet, nowy zarząd postanowił na najbliższem swem posiedzeniu porozumieć się z organizacyami kobiet i kooptować odpowiednią liczbę kobiet do zarządu.

Zaznaczyć należy, że rozwój organizacyi jest pomyślny. Żywić należy nadzieję, że nowy zarząd w skład którego weszło [illegible] nowych towarzyszy zabierze się energicznie do pracy nad wzmocnieniem tej dziś w Trzebini najsilniejszej placówki robotniczej.

W ROZPACZLIWEM POŁOŻENIU ZNAJDUJE SIĘ GMINA GORZÓW (pow. Chrzanów) z powodu braku zboża na zasiew. Wioska ta nawiedzoną była w tym roku 6-cio krotnie wylewami rzek, które zniszczyły zupełnie plony rolne. Rada gminna pracuje i czyni wszystkie możliwe starania, by zapobiedz katastrofie, natrafia jednak na niezrozumienie u czynników, których obowiązkiem jest przyjść zagrożonej gminie z pomocą. Ostatnio zakazano ludności grabić liście na podściółkę w tutejszych lasach. Wszelkie próby w tutejszym starostwie nie odniosły skutku. Liście były jedynym nawozem, którym mieszkańcy mogli zasilać swe piaszczyste grunta. Wobec braku nawozu, gleba musi spoczywać ugorem. W sprawie nawozu i zboża na zasiew, interweniował w tutejszym starostwie wójt Gorzowa tow. Mańkut, otrzymał jednak od p. komisarza rol. Węgiesmana odpowiedź odmowną. Mieszkańcy są w rozpaczy, nie mogąc obsiać gruntów i apelują do posłów o interwencyę u rządu, celem udzielenia koniecznej i natychmiastowej pomocy dla zagrożonej gminy, której grozi zupełna ruina.

DZIEŃ PRASY SOCYALISTYCZNEJ W KOBYLANCE. W dniu 12 bm. odbyło się w Kobylance zgromadzenie robotnicze, poświęcone omówieniu znaczenia prasy dla klasy pracującej. Referat na ten temat wygłosił tow. inż. **Nowicki**, kreśląc dzieje prasy socyalistycznej w Polsce i wskazując na wrogie stanowisko burżuazyjnej prasy wobec dążeń proletaryatu. W dyskusyi przemawiał tow. **Wójtowicz,** który mówił o tem, jak to reakcyjne pisma starają się zohydzać wyzwoleńczy ruch klasy robotniczej. W końcu tow. Wiatrowski zgłosił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni robotnicy przemysłu naftowego oraz mieszkańcy gminy Kobylanka uchwalają jednogłośnie popierać tylko prasę partyjną socyalistyczną i wszelkiemi siłami rugować będą prasę wrogą interesom klasy pracującej, a w szczególności „Ilustrowanego Kuryerka Codziennego" itp. piśmidła.

Na końcu tow. **Kiełtoń** przedstawił robotnikom konieczność budowy domu robotniczego w Gorlicach, co też zgromadzeni z zapałem projekt ten przyjęli.

Z WALKI CENNIKOWEJ KAFLARZY WE LWOWIE. Robotnicy nie mogąc wyżyć z dotychczasowych nizkich płac przedłożyli swym pracodawcom żądanie podwyższenia cennika i zniesienia akordu. Majstrowie jak zwykle żądania odrzucili w następstwie czego wybuchł strejk. Towarzysze nasi postanowili wszelkimi siłami walkę doprowadzić do zwycięstwa. Nadzieje solidarności robotniczej nie zawiodły. Po dziesięciu dniach okazali pracodawcy chęć do zgody a po dwunastu dniach nastąpiło przyjęcie cennika. Pracownicy uzyskali zniesienie pracy akordowej, zrównanie pracy warsztatowej ze stawiaczami, **8-godzinny dzień pracy i 6 godzin w soboty** oraz pośrednictwo pracy przy organizacyi robotników. Podwyżka płac wynosi 50%. Zebranie tow. w dniu 5 września wyraziło serdeczne podziękowanie komisyi cennikowej tow. Barańskiemu, tow. Kortyankowi, Cieśkiewiczowi i Rogoży za poniesione trudy. W czasie dyskusyi podnoszono piękną solidarność robotn., albowiem na wezwanie, towarzysze, którzy przyjechali do Lwowa rzucili natychmiast pracę. Znalazło się jednakże dwóch, którzy złamali solidarność swych kolegów, pełniąc brzydką robotę łamistrejków. To też towarzysze zerwali z nimi zupełnie stosunki koleżeńskie. Nazwiska ich są: **Buczyński i Barkiet Stanisław.**

INWALIDOM POWIATU KROŚNIEŃSKIEGO podaje się do wiadomości, że **powiatowe biuro Inwalidów** zostało otwarte z dniem 5 października **w domu Władysława Urby w Krościenku** Niżnem p. Krosno. Powiatowy Zarząd Inwalidów.

UCZCZENIE PAMIĘCI TRAUGUTTA. Na tablicę pamiątkową ku pamięci Romualda Traugutta, dyktatora powstania z 1863-4 r. na domu przy ul. Smolnej Nr. 3 w Warszawie — zebrano dotąd 864 marki i 400 kor. Dalsze ofiary na ten cel nadsyłać można na ręce por. Pomarańskiego w Oddziale III. Nacz. Dowództwa Warszawa, Saski Plac.

KSIĄŻKI NADESŁANE. Wyszła nakładem Tow. wyd. „Książka" mała książeczka P. Kropotkina pt.: „Do młodzieży". Nie dziś i nie wczoraj napisana należy ona do tych nie atramentem, lecz krwią i łzami pisanych książek, które nie tracą na aktualności i tracić nie mogą, póki jest na świecie krzywda społeczna, póki istnieją obok siebie nędza mas pracujących i próżniacze bogactwo i póki na młode dusze czyha pokusa zaprzepaszczenia się w egoizmie i obróce-

nia swych sił i zdolności w służbę wyłączną własnego dobrobytu.

Silnemi słowy maluje Kropotkin stan obecnego społeczeństwa, nędzę i niewolę milionowych mas obok przepychu i anarchicznego indywidualizmu nielicznych tysięcy i przed młodzieżą, wchodzącą w życie, stawia odwieczne pytanie, zakute przed wiekami w kształt mitu o Heraklesie na rozstaju: Co wybierzesz? Rozkosz egoistyczną, czy cnotę społeczną? Czy walczyć będziesz o własne jedynie szczęście i zadowolenie, czy o wydźwignięcie nieszczęsnych współbraci z otchłani nędzy, ciemnoty i niewoli? Wybieraj!

Książka ta znaleźć się winna w rękach każdego młodzieńca i każdej dziewczyny, z jakiejkolwiek klasy. Pracownik mózgu i dłoni w równym stopniu zaczerpnąć tam może światła na drogę życia.

W Krakowie, o ile wiemy, **jest ona do nabycia w Uniwersytecie Ludowym i kosztuje 1 koronę 50 halerzy.**

DZIEDZICE, SZYB „SILESIA". Miejscowy Zarząd Związku Rob. przem. gór. w imieniu wszystkich górników wymienionego szybu składa serdeczne podziękowanie Kółku Ośw. Amatorskiemu P. P. S. z Brześć za urządzenie ślicznego przedstawienia w dniach 4 i 5 października w gosp. p. Barberowej w Czechowicach.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. Linia A—B, L. 39):

Czwartek 16/X: o g. 5 prof. Ludwik Skoczylas: Kurs literatury powszechnej 19 w. — o godz. 7 dr. Henr. Fromowiczówna: Kurs historyi sztuki (z demonstracyami).

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO Czwartek 16 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO. Czwartek: „Piosnki ułański".

Do Komitetów okręgowych i Redakcyj wszystkich pism partyjnych.

Trzydzieści lat wytężonej walki o wyzwolenie, którą klasa robotnicza w Polsce prowadziła w warunkach najcięższego ucisku i represyi politycznych, nie pozwalały należycie zorganizować gromadzenia materyałów archiwalnych i dokumentów historyi ruchu robotniczego. Z niezliczonej ilości pism, odezw, wydawnictw z tego czasu, z dokumentów, które częstokroć są jedynym materyałem dla przyszłego badacza i historyka dziejów ruchu socyalistycznego w Polsce, niemała część zaginęła bezpowrotnie skutkiem braku należycie zorganizowanego archiwum partyjnego. W zrozumieniu konieczności stworzenia takich zbiorów archiwalnych C. K. W. powołał do życia Centralny Wydział Archiwalny. — C. K. W. wzywa wszystkie organizacye partyjne do współdziałania z Centralnym Wydziałem Archiwalnym. Wobec konieczności zgromadzenia w Centr. Archiwum możliwie najobfitszych materyałów dotyczących ruchu w ostatnich dziesięcioleciach C. K. W. poleca organizacyom i towarzyszom przekazać do Centralnego Archiwum wszelkie zbiory i archiwa. Redakcyom pism i wydawnictw partyjnych C. K. W. poleca **przesyłać do Archiwum 2 egzemplarze każdego wydawnictwa.**

Wysyłać należy pod następującym adresem: Warszawa ul. Piękna 31 1. 2 T. Szturm de Sztrem.

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE PEŁNEJ RADY ROBOTN. P. P. S. w Krakowie, odbędzie się w czwartek dnia 16 bm. o g. 7 wieczór w sali Związku Stow. rob. Dunajewskiego 5. Ze względu na **nadzwyczaj ważne sprawy** uprasza się wszystkich członków Rady o przybycie.

Prezydyum R. D. R. P. P. S.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS. W KRAKOWIE uprasza Towarzyszy partyjnych, mogących dać kwatery delegatom na konferencyę oświatową w dniach 1. 11. — 2. 11. aby raczyli zgłaszać do Sekretaryatu R. D. R. codziennie od godz. 7—8 wiecz. **Prezydyum R. D. R.**

DYŻURY SEKRETARYATU KOMISYI KOBIECEJ R. D. R. P. P. S. odbywać się będą od 16 bm. w niedzielę o g. 11—12 i w czwartek o godz. 7—8.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! W piątek dn. 17 bm. o godz. 7 próba pod kier. prof. Ludwiga. Opuszczający próby zostaną w myśl uchwały Walnego zgromadzenia ukarani.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY METALOWCÓW odbędzie się w piątek dnia 17 bm. o godz 6 wieczór. **Sprawy bardzo ważne. J. Wardęga.**

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW, ROBOTNIKÓW DZIENNYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 19 bm. popołudniu o godzinie 2 w Domu Związków robotniczych Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro, sprawy ważne. Upraszamy o liczne przybycie. **Zarząd.**

ZGROMADZENIE W SPRAWACH KONSUMOWYCH DOZORCÓW DOMÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w Dzielnicy Kazimierz przy ulicy Krakowskiej w Hotelu **Kellera** w dn. 19 paźdz. 1919 r. (w niedzielę) o godzinie 3-ciej popoł. Upraszamy o liczne przybycie. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ EMERYTKI FABRYKI TYTONIU, które mają zatrzymaną pensyę, mają się zgłaszać do tow. Januszowej, Dunajewskiego 5 III p. w godzinach od 6—7 wieczór.

POSIEDZENIE ZARZĄDU I RADY NADZORCZEJ KONSUMU ROB. „NAPRZÓD" W PODGÓRZU odbędzie się w czwartek dnia 16 października 1919 o godz. 7.30 wieczorem w lokalu konsumu Lwowska 2.

KRAKOWSKI KONSUM ROBOTN. PRZYJMIE ZARAZ KILKU CZELADNIKÓW SZEWSKICH na robotę nową i reperacye — płaca zależy od umowy. **Dyrekcya.**

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzawski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).